

# Nasza Dola

pierszaja biełaruskaja hazeta dla wioskowaho i miestowaho raboczaho narodu  
WYCHODZIĆ RAZ U TYDZIEN polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: *Wilnia, Wileńska wulica 32.*

Cena: z pieresylkaju i dastaukaju da chaty: na 1 hod—3 rub., na 6 miesiacou—1 rub. 50 kap., na 3 mies.—75 kap., 1 mies. 25 kap. Biez dastauki i pierasylki: na 1 hod—2 rub. 40 kap., na 6 mies.—1 rub. 20 kap., na 3 mies.—60 kap., na 1 mies.—20 kap. Za hranicaju: na 1 hod.—4 rub., na 6 mies.—2 rub., na 3 mies.—1 rub. Pieramiena adresu—20 kap.

ABJAULENNIA prymajucca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku petitu.

Rukapisij i karespandencija, prysylanyje u redakciju, musiać być czytelna napisany z famileju i adresam taho, chto jaje prysylaje. Adres tolki dla wiedama redakcii.

## Ad Redakcii.

*Usielakije hroszy prysytanyje u Redakciju „Naszaje Doli“, prosim prysylać kaniesznie na imia Efstafja Symonowicza. Wm. Tab.*

## Staroje lekarstwo. Wm.

Prawicielstwo nasze na usie chwaroby maje adno tolki lekarstwo. Lekarstwo heta—cyrkular. Zachwareu narod na swabodu: prawicielstwa tyc cyrkular; zachwareu narod na żadanie ziamli tyc druhi cyrkular; zachwareła zmienianie ludziej na abirannie manapolek i poezt znou cyrkular. Stolki użo hetaho lekarstwa narod pryniau, a pamahło jano biadzie—tak jak niaboszczyku kadzidla. Zdajecca dosi było hetych

cyrkularou; zdajecca czas było by zrazumieć, szto kab wylaczyć narod z jako niadoli cyrkularau adnych mała. A prawicielstwo ci nia wiedaje ci nia choeże wiedać ab hetym. Ciapier woś nowaja chwaroba zawielasia: muzyki nia płaciać padatkou. I woś prawicielstwa i na hetu chwarobu prypisywaje swajo staroje lekarstwa—cyrkular. U cyrkulary hetym ministr skarbu Kokowcew i presiedaciel ministrou Stałypin przykazywajuć hubernatoram, kab jany usimi, chaciaby najstrażejszymi zakonnymi sposobami postaralisia przymusić muzykou płacić padatki. Ciazkaja na dolu hubernatorou wypała rabota: jak wozmiesz szto niebudź u taho, u kaho nima niczoha? Jak zbirać padatki, kali muzyk tak zhaleu, szto nie to na padatki, na chleb hraszej nia maje. Szto dzień hazety prynosiać usio nowyje wieści z usich kancou Rasiei ab ciazkaj muzyckaj niadoli. Tutaka aposzni chleb dajedajuć, tam użo mruć z hoładu; tutaka razhniezdusia hołodny tyfus, tam—inszaja jakaja zaraza z hoładu sotni ludziej honić na toj świet, dzie nima ni muk ni niadoli. Szto wozmiesz z hetych ludziej? A u tych miescoch, hdzie Boh dau uradzaj krychu lepszy, ci mnoha wozmiesz ad muzyka? Ci mnoha wozmiesz ad udou i sirot, karmicieli katorych nia wiernulisia z

Dalokaho Wastoka, abo zhinuli ad kul swaich bratou, ci mnoha padatkou zbiaresz z wiosak, praz katoryje prajechali karacielnje atrady, u katorych hudzieu hrom puszek i z dymom szli muzyckije chaty? Ci mnoho woźmiesz ad ludziej, u katorych apocz žycia nie zastałosia niczoha? Nie ad tych lydziej nie woźmiesz niczoha. Tutaka i usie zakonnyje sposoby nie pamohuć. Pasłuchajcie szto piszeć hazeta «Strana»: u Stawropolskim pawieci hoład padatkou płacić nima czym. Myżyki zmaulajucca ab tym, jak by usim razem atkazacca płacić padatki. «Kaliž buduć wymahać padatki praz palicju i stražnikou, tady pojdzim usie u wastroh na hatowy chleb», tak kažuć muzyki u swajoj niadoli» I nia dziwa, bo usiož lepszy wastroh, jak śmierć z hoładu. Padychodźić zima, z joj razam da muzyckoj chaty prydzie nowy hość—choład. Za im, jaho siastryca—śmierć z wostraju kasoju. Ci ad jaje prawicielstwa tak samo lacyć budzie cyrkularami? Hodzi! czas zrozumieć szto ad niadoli wylacyć mohuć tolki narodnyje wybornyje i prawicielstwo pasłuszna je im.

## S u d.

Ech, bratcy, kiepska stała żyć na świeci, kali užo za kurycu susied susiedu anegdajś haławu kałom paszczapau; dy patom za hetu samuju kurycu (wiadomo spusciuszy adzin druhomu juchu) buduć ciahacsa pa Sliedowacieloh, dy pa sudoch?

— A szto za szkodu zrabila kuryca?

— Ot, wydzierła na hradzie burackou na piadzi try! A im, hetym zadzirakam, kolki heta kuryca budzie kasztawać? Cełaho padciołka, kali nia bolsz! Nima ciapier miež małych dabral...

A ot, pasłuchajcie wy, jakije u nas dauniey byli sudy.

Niaboszczyk Janka (wieczny pokoj jaho duszy) „machlarom“ szto zwali, zabrau so swajaho ausa dwuch bykou Ryhora kancowaho (prauda ausa zjeść mało zjeli, ale szmat stratawali) doma pahadzieca,—nie pahadzilisia; napisau pachtar praszenie i paszło na sud. Cieszyusia i ja z hetaho bo užo kolki czasu, jak i na maich sznuroch paslia noczy atawa była za-

tratowana: nie inaczej jak heta rabota Ryhorawych: Lysaho i Padłasaho! Ale nie zlawiuszy za ruku, nie każy szto złodziej. Szmat było hutorki ab hetych bykoh u wioscy, tolki mnie Staluczonok padszapnuu, szto jak u noczy chadziu na ruń pilnawać zajca, baczju na mojej atawie kabyłu udawy Gabryelichi. Ehe, dumaju sabie, nia daczekanie, zlaulu i ja!

Pawiaczerauszy, zaraz abuu łapei, nasunuu kažuć, dy cichońka szuść praz siency na humniszcze, hoenuu praz plot dy bardzieńko na miazu—i buch!... lažu... czakaju... Tolki pierszyje piatuchi zapieli jak czuju, idzie niechto na maju ataku... Musi i adnaho paciera nie pašpieu by czaławiek zhawaryć,—baczju chodźić užo Gabrelichi kabyłka pa majej atawie i chrumszczyć, aż piana idzie, a za uzdeczku trymaje, dy wodźić sama Gabryelicha. Zduru paharaczysia i nie paczekaussy kab bliżej miazu padyszli jany, kryknuu, skoknuu da kabyły, ale i Gabrelicha (kab, jaje paralusz) prytnaja była Kabiecina, jak wisz na kabyłu, dy u skoczku naucieki!... Hnasia ja, hnasia, ale pa noczy—kudy tam!... Na zautra, czuć swiet, wziau ja starostu, dwuch paniatych i sledom jak raz dawiali; przyznałasia i Gabrelicha, ale zapłacić za szkodu nie chaciela; padau i ja na sud.

Praz jakich dzwie niadzielki prychođziać nam powiestki! Ryhoru z Jankuju; i mnie z Gabrelichoju, usim na adzin dzień.—Pajechali... Mirawy sudzia byu u naszym uczastku niemiec i nadto ciazka było z nim razhawarycca: mało naszej hutorki jon rozumie, a my jaho—jaszcze mieńsz.

Wyklikaje na sam piered Janku i Rygora i pyta je.

— Nu, kak bil?

— Nie, kažuć, Wasze Skarodzie, dali Boh, my nia bilisia...

— Bolwan, zakryczal sudzia, ja spraszYWaju, kakoj patrawa?

— Nie, każe Janka, nie pa trawie, a pa ausie. Wasze Skarodzie chadzili Ryhorywy byki.

— Kakoj bik?

— Łasy i Podłasy, Wasze Skarodie...

— Bolwan, moszennik, zakryczau jaszcze horsz sudzia, u praszenii kafarysz wol, a ciapier bik, sam nie znajesz, kto imiel potrawa! Idzicie damoj, damoj; mnie wremia niet! Dzieło konczeno!

Wyszli Ryhor z Jankam, a ja staju i dryżn: nie inaczej, jak pachtar naputau u praszeni dy zamiast bykou pastawiu wałou. Ach kab jaho licha; a kali u maim praszenii zmyliu dy zamiast kabyły napisau kania... Staju... dryżu... i jazyka u hubie zabyusia... Staju—szapczu (kab nia zbítsa z pantalýku): kabyła, kabyła, kaby... a tut, jak raz kliczuć mianie z Gab-

relichoj. Wyszau staju... dryżać kaleni (pierszy raz na sud papau)... Baczu i Gabrelicha, jak chusta zbialeuszy staić... Kabyła... kabyła, kaby... Szapezu ja ciongiem, aż tut, trach!... Mirawaja i pytaje:

— Nu, kak?

— Kabyła, Wasze Skarodzie, kažu.

— Kak kabyła? kto!

— Gabrelicha, Wasze Skarodzie; ale užo ni wo-czy mai nie baczuć, ni wuszy nie czujuć...

Staju... dryžu... jak praz tuman baczu: sudzia i znoju pytaje:

— Kto kabyła? kto?

— Udawa, — Gabrelicha, Wasze Skarodzie! ale u waczoch niejaka wiasielej mnie robicsca: musić dzieło wyihraju, bo baczu: sudzia zamiast hniewu, smiajecscia, dy i znou da nas:

Nu, ot i choroszo: ty, każe, choć i muszczyna, a maleńkij, a ona choc i baba, no prawda, bolszaja kabyła, tak wy luczsze tak... bez suda... zaczem sud? Pamiencieś!

Hllanuu ja na Gabrelichu, jana na mianie zirknuła, stali, czekajem szto budzie...

No, iditie, każe u kalidor—pomiercieś! Na to susiedzi... zaczem sud? Wyszli my u kalidor... hlanuu ja na Gabrelichu, kiepska, dumaju, budzie: choć wina jaje, ale jak prydziecscia da miery—nie dam rady: baba rosłaja! Stali my heta bokam, uzniausia ja na cypaczki i tak na korch nie chwataje; a Gabrelicha, kab jej dna nia było, zahledziła hetu sztuku i każe: nie susiedzie, heta nia miera; kali sudzia skazała pamierycca,—to treba pamierycscia, jak maje być, sudzia lapsz wiedaje, szto i jk treba da dzieła; dawaj placzmi staniem; jak stali placzmi, a baba jaszczcze uczapiłasia za maju brawerku dy cisnie u niz, kab na cypoczki nie uzniausia,—dyk kudy tam! Amal nie na usiu haławy niżej ja rostu!

Uzdachnuu ja, ale sztoż zrabieć, wola Boża! Wiar-nulisia u kameru, a tut zaraz sudzia i pytaje:

Nu, kak?

Pamierylisia, kažem Wasze Skarodzie?

Ot i choroszo! Idzicie, każe, z Bohom domoj, dzieła konczena, ja oszen rad!

Wyszli my. Tolki... an szto tam waławodzić? choc-zecie wiedać jaki kaniec? Dumajecie szto jak ciapier wy maładyje, zaraz u zjezd, u pałaty, u Piaciarburch? Ani dymać! Da Berki trafili i Ryhor z Jankam, i ja z Gabrelichajo! Szto i jak tam było?... at było,—bo to, ale z taho czasu nia jezdzi na sud!...

*Jadwigin Sz.*

## Jak muzyku palepszyć swajo życie.

(*pradażenie*)

Piorsz napiersz u sajuzy pawinny złuczacca dwor-nyje parabki i usia dwornaja czeladź: żywuć jany usie razem jak adna sianja, pracujuć na adnaho pana, rouna u ich rabota i zapłata za jaje, rouno zdzirstwo panskoje. Im lahczej jak usim inszym wioskowym rabotnikam zrazumieć, skul wyszła biada ich, lahczej zhawarycca czaho damohacca ad panou i jakim sposobom. Ziamli u ich najczaściej sausim nima i tolki rabota u dwory daje im możność zycia. Dzieła taho i palepszennie swaho życia mohuć cza-kać jany tolki tady, jak dabjucca lepszych worunkou pracy, karotszaho raboczaho dnia, bolszaje płaty.

Kab heta zrabieć treba usim razam iści i mocna złuczacca u swoj sajuz. Usim dobra wiadomo, szto jak koźny parabok pacznie asobna dabiwacca czaho niebydź, to nia tolki niczoha nie dabjecca, ale i drenna jamu budzie, bo pan jaho won sa służby prahonić. Kaliż usie dwornyje porabki zastupiacca za swajho tawaryszcza, to z imi pan niczoha nia zro-bić! Iak u koźnom dwary zrobiecca hetaki sajuz dwor-nych rabotnikou, to treba kab usie susiednije dwary wiedali adzin ab druhim, kab razam zhawarywalisia jak lapeiej wajewać za swaju dolu i takim parad-kom złuczalisia u wialiki i mocny sajuz wiaskowej pracawitaj biednaty. Heta budzie wialikaja siła u wajnie z bahaczami za szezacie usiaho pracujuczaho naroda. Ale u wioscy żyć ciżka nie adnym tolki pa-robkam, nia tolki tym, chto sausim nia maje ziamli, ale i usim małaziemielnym muzykam, czynszewikam, arendatoram i druhim. I jany usie, kali choczuc da-być sabie lepszeje życie, pawinny tak samo złuczac-ca u sajuzy jak i parabki u dwaroch. Usie, kamu ciazka żyć pawinny mież saboju zhawarycca najpiersz u swajoj wioscy a posła sa swaimi tawaryczami nia-doli wa usich wioskach swajej wołosci, czy parafii. Tak zrobiecca sajuzy wałasnyje abo parafjalnyje i jany užo patrapiać abaraniać swaje supolnyje sprawy, patrapiać zastupicca za swaich tawaryszou kali na toje budzie patreba. Sioleta u naszym kraju było szmat zabastowak pa wioskach. Hetymi zabastoukami dumali dabicca ad pamieszczykou bolszaje płaty za raboty u poli. Ale akazałasia, szto nawet i zabastouki niczoha nie pamohuć muzykam, kali nie budzie u ich dobray zhody, kali nia budzie takich sajuzoy, jak my tutaka apisali. Bywała tak: adna wioska pastanaulaje pracawać za małuju płatu i damahacca bolszej, tym czasam druha ja wioska spuścić krychu cany, pry-chodziać da dwara czużyje muzyki pracawać za mien-

szu płatu. A tyje, szto chacieli zabastoukoj dabiwacca bolszej płaty, astajucca sausim biez zarabotkou. Bywało i hetak, szto szmat susidnich wiosak zhawarywalisia patrebować ad pamieszczykoku bolszaje płaty, a pamieszczyki, zamież taho, kab płacić im skolki jany prasili, swaimi dwornymi parabkami pry pomocy maszyn paźbirali urażaj biez padzionnych rabotnikou. I tut muzyki niczoha nia wyhrali. A czamu? tamu szto nie było u ich sajuzou, szto usie muzyki nie szli razem. Tak było u sioletnich zabastoukach, tak bywaje i u inszych sprawach. Para użo zrozumieć muzykam, szto tolki bratnieju zhodaju, szto tolki sajuzami usich wiosak i dwarou wioskowaja pracawitaja biednata zmoże skinuć zdzirstwa bahaczou, zmoże charanić siabie ad usielakich kryud, zdzieku dy hnibiennia. I usie pawinny wiedać, szto rabić hetakije sajuzy nima czaho bajacca. Heta tak samo profesjonalnje sajuzy jak josć pa horodach sajuzy szaucou, stolarou, kraucou, drukarou i inszych rabotnikou. Usie jany majuć adnu cel—palepszć swajo cieżkoje życie i za heta nicto karać ich nia maje nijakoha prawa. Iany majuć swaje ustawy i hety ustawy utwierdzae prawicielstwo. Wialikaja i światata sprawa hetyje muzyckije sajuzy. Prystupajuczy da ustrojstwa ich treba dobra padumać jak ich rabić. Najlepiej rabić hetak: ab usich sprawach pawinny postanůlać zabrauszysia razem usie tawaryszy, szto naleźać da sajuzu u tym dwory abo wioscy. Ale jak treba postanawieć ab takich sprawach, katoryje naleźać da usiej wołaści, abo parafii, tady pawinny sabraceca tawaryszy z usich dwornych i wioskowych sajuzou. Wiedamo, szto rabić hetakije wialikije sabrania nie lohkaja recz, a i palicia pa wioskach czasta sunie swoj nos tudy, hdzie nie maje ni prawa ni pareby. Dy i muzykom na heta nie zausiahdy czasu stanie i nadta daloka iści prychodzieca. Ale na usio heta josć rada. Dwornyje i wioskowyje sajuzy pawinny ad koźnaho dwara i ad koźnoj wioski wybrać takich ludziej, katorym usie tawaryszy wierać i hety wybarnyje ludzi z usiej wołaści czy parafii pawinny zbiracca usie razem u adnym miejscey i tukaka ad irateni wybrausznych ich tawaryszou radzić i postanůlać ab ahulnych sprawach. Heta budzie *własna rada, abo praulennie sajuzu*. Usio, szto postanowieć heta rada, pawinny świata spauniać usie tawaryszy z dwornych i wioskowych sajuzou swajej wołaści; inaczej uwieś sajuz nia budzie imieć siły. Ale zausiahdy kaniecznie pawinny być i hetakije ludzi, katoryje hladzieli by za tym, czy nima jakoj ważnoj sprawy, ab katoroj musieć postanawieć własna rada, sazywali by hetu radu kali trera i dahladali kab spaunialisia usie jeje postanaulennia. Takich ludziej wybiraie *sama Rada*, i jany tady nazywajucca własnym kamitetem. Wot kali usie wioskowyje rabot-

niki zrobiać hetakije sajuzy, tady jany zmoħuć dabicca taho, czaho użo dabilisia rabotniki pa haradoch, dy muzyki u drugich krajoch, pierestanuć haładać, pocznąć żyć lepszou, szczasliuszaju dolej.

\* \* \*

My na paczatkou użo kazali, szto ciapier na swieci taki paradok, pry katorym zausiahdy buduć i bahaczy i biednyje; adny ludzi buduć żyć z cieżkoj pracy druhich sami niczoha nie robiaczy; ale hety paradok nia wieczny; zrabiu jaho nia Boh, a ludzi, i ludzi sami pieramieniać u im usio złoje.

Tolki treba wiedać, szto zrabieć hetu pieramienu zmoże tolki uwieś raboczy narod, usia wioskowaja i miestowaja pracawitaja biednata, kali usie razem pojduć pa adnoj darozi. Dziela taho *usie muzyckije sajuzy praz swai kamitety pawinny ztuczacca z raboczymi sajuzami i partjami u horadzi*

Niechaj tolki usie wioskowyje rabotniki, usie muzyki zrozumiejuć i dobra pomniać, *szto jany sami moħuć palepszć swajo życie*, niachaj sami pastarajucca ab swaich sajuzach i tady dabjucca taho, szto paretbna dla usiej pracawitoj biednaty.

## Usiaho pa trochu.

Pisulka da Redakcii.

*Szanowna Redakcija.*

Praczytauszou u № 2 „Naszaje Doli“ artykuł pod tytułam „Pahrom“ chaczou słou kolki skazać ad siabie, i dziela taho proszu wydrukawać toje, szto wam prysyłaju.

*Jaszczou ab tym samym.*

Chto z nas braty, nia czuu o zladziejstwach o cełnych rekach krywi niawinnoj, ślez żon, udou i sirot wylitych u Siedlcach!?!...

Pahrom!... na adnu myśl ab tym serce dryżyć, cieło stynie? Braty, kaźycie i wrazumłajcie adzin—druhoha, kab na nas ni za jakija hroszy, ni za jakija skarby nia bryznuda bratnija krou niawinnoj budź to: żydowskaja, polskaja, ruskaja, nasza czinaja, kitajskaja czy japonskaja, czy druhaja; baraniacie koźnaho i niawiercie tym, chto wam każe, czto chto

inoj wiery, toj nieprzyjacieli. Usie pracawityje ludzito Waszy towarzyszy i przyjacieli. U hromadzie siła, czym narod bolej maje wzajemnych interesou i bied, tym silniej pawinien być jon zwiazany z soboj tym jon skarej palepszyé swajo życie.

Waszy praudziwyje przyjacieli tyje, szto pracując na rali, dy u fabryce, szto jaduć chleb—bulbu i żywuć u biednoj chaci, a nie w pałacach i dworcach, niezoha nia robiac, a pjuć wino zamorskoje, jaduć ptuszki i ryby zagranicznije.

Jość na swiecie zlyje ludzi, padobnyje do dzikich—szalonych zwiarou, jany nazywajucca „chuligany“ i majuć kumpanii prazwanyje „czornosotienymi“—jany ustraiwajuc pahromy i bjuć niewinnych ludziej, kupajucca w ieh krywi,—i skolki jany krywi pralili dauno by u niej zatapilisia.

Won! hanicie tych ludziej, tak kab achota im adpała nausiahdy!!

Wiedajcie szto plama takaja, na wiek zastajeccca i chto ruki u krywi niawinnoj zapeckaje, toj od niej nie admyjeca nikoli, na szto majem szmat prykladou.

*Czyżuk Oszmiański.*

## Z Bielarusi i Litwy.

**Wilnia.** U nas trywajuc obyski i aryszty. Biez mała nie prachodzić dnia, kab palicja nie pieretrasła adnu dźwie chaty, nie arysztawała kolki ludziej. Woś u paniadziatak palicja zrabila obysk u redakcji hazety „Echo“ zabrala usie pisulki i arysztawała 5 ludziej. Paśla pryszła palicja da kniharni Szlapelisa, szto pradaje litouskije i bielaruskije kniżki i u jaho zabrali niejakije pisulki i kniżku bielaruskiju pad tytułam „Chrest na swabodu“. Tak samo jak ludziej, palicja arysztuje i hazety. Hazeci polskoj „Echo“ katoraja majeć celu baranic sprawnu rabotnikou, dyk prosta życcia nima.

Aby tolki gazeta pajawila sia na swiet Boży, dyk zaraz prychodzić palicja i zabiraje. Dobra tolki, szto ludzi tak chutka razkuplajuc hetu hazetu, szto praz adzin dzień niemal usio raspradajuc.

Takajaz dola litouskoj hazety „Naujoju Gadyńi“.

Rabotniki, chacia prawicielstwo ich ciśnie i arysztuje ich hazety, jak kumpanie taki sobie radziac. Jany dobra zrazumieli, szto u hromadzi siła i dziela

taho zluccajucca u sajuzy. Niadauno paczalasia bastouka stalarou. Trebujuc jany bolszej płaty i karotszaho raboczaho dnia.

## Wybory u hasudarstwiennuju Dumu u Wilenskoj hub.

Chacia wybory u hasudarstwiennuju Dumu, można skazać, jeszcze za harami, a pamieszcziki u Wilenskoj hubernii użo paczali pryhataulacca da ich. „Sciarażonaho i Boh ściaraże“, każuc pamieszcziki; pokul tam szto budzie, a jany użo pawybirali wybarnyje kamitety niemal w usich pawietach, aprocz Aszmianskaho i Lidzkaho. Czaćwiertah akciabra u Wilni majuć zjehacca usie czlony wybranaho praz pamieszczikou hubernskaho kamitetu. Tutaka jany buduć radziacca, jakim sposobom pakirawać wyborami tak, kab byli wybranyich (pamieszczikou) kandydaty. Nia drenna było by, kab i mužyczki padumali ob wyborach.

**Z Mienskaho pawietu.** U majontku Piatrouszczyńi, katoruju trymaje Pauluc, było takoje zdarennie. Pryszou niejaki burlak i każe: „Wot ja czelawiek „błahanadziożnyj“ i pry hetym pakazywaje papierku, u katoroj było napisana, szto jon i zapraudu „błahanadziożnyj“. „Ja wiedaju, szto wasz majontak chociać spalić; kali wy mnie daćcio 25 rublou, dyk ja hetak zrablu, kab jaho nie spalili“. Na heta jamu Pauluc atkazau, szto jon drużyc sa swaimi susiedami muzykami i niezoha nie baicca, a radzić isci „błahanadziożnamu“ padarożnamu swajej darohoju. Praz kolki dzien pasła hetaho majontak Paulacia puścili z dymom. Dahadausia tady pauluc, chto palić dwary.

Błahanadziożnyj, padarożny bolej użo nie pakazausia.

**Słonim.** U pawietach czasto ciapier bywajuc sabrannia bahatych pamieszczikou.

Na hetych sabranniach pamieszcziki tałkujuc ab wyborach u hasudarstwiennuju dumu.

Ahulny zjezd pamieszczikou maje buć niezadouha u horadzi Wilni.

## Z polszczy.

Wajennaje palażennie, katoraje i pa dziś dzień wisic nad usieju Polszczeju nie patrapila taki uciszyc rewolucyjnah rozruchu pa haradoch Polszczy. Jak daunieć tak i ciapieraka szto dzień hazety pry-

nosić wieści ab mordawaniu, razbojach ab obyskach i arysztach.

U Warszawi narod niejak zżyusia z wajennym pałażniem. Obyski na wulicach i wiecznyje areszty użo nia pużajuć nikoha. Warszawiaki jakby żartujuć z usiaho hetaho. Czasam tolki, kali prahrymić pa wulicach hrom sadackich strełou narod u trywozi kidajecca na usie storany, jak chusty bialejuć twary ludziej. Ale usio heta skora prachodzić, na wulicach znou zakipaje zyccio, znou czutny smiech i homan wiasiołych warszawiakou.

Najbolsz taki ad wajennaho pałażennia cierpiać robotniki. Jany, szto na swaich krepkich placzoch wyniasli usiu cieżęć douhich bastowak, ciapier, chacia cierpiać hoład, taki nie traciać nadzieji u blizki kaniec swaho cieżkaho życia.

Zluczenyje u krepkije sajuzy, robotniki polszczy nia hledziuczy na wajennoje pałażennie i na wajenna palawyje sudy, usio taki majuć wialikuju siłu, z katoraju musić szczytacca prawicielstwo.

## Pa Rasiei.

### Pa wioskach.

Ad wiosak iduć pużliwyje wieści; mužyczki ru-chajucca. Z Kazłouskaho pawietu, Waronieżskoj hu-bernii píszuć, szto ciapier mužyki swaim rozumom raztałkowywajuć i razjasniajuć najtrudniejszyje sprawy politycznyje. Ale najbolsz ich ciekawieć heta toje, jakim sposobam prymusić pamieszczykou i prawici wa, kab addali ziamlu pracujuczemu narodu. Na walsnyen shodach mužyki pastanaulajuć nie brać ziamli ad pamieszczykou u arendu; nie służyc za parabkou, kali pamieszczyki nie buduć płacić pa ustanoulenoj canie.

Padatkou tak samo postanowili nie płacić. A kali prawicielstwa naznaczyć licytacju na skacinu, to ni-cho z mužykou nie maje prawa prysei i kupić. Da Dumy, adna czaść mužokou nia chce wybirać de-putatou, każuczy: „Nie stoić“ bo usio rauno ich razho-niać jak zachoczuć ziamli.

A druhije kaniesznie choczuć pasłać swaich de-putatou, ale takich, katoryje nie adstupiać ni piered jakoju lichoku siłou.

Schody zbirajucca pry straźnikach, ale policia nie czapaje muzykou.

Jeszcze tak rok muzyki pastanawili prahnać z swaho obczestwa tych, katoryje służyć u palicii.

Posle takoha pryhaworu czaść straźnikou zrazu kinuła służbu; a czaść padała praszennia ab uwonienii. Spraunik spałochausia, szto astaniecca biez pamocz-nykou i pasłau telehramu da hubernatora: „Szto ra-bić“. Hubernator przykazau addawać pad sud straź-nykou, katoryje biez daj przyczyny kidajuć służbu. Biednyje straźniki astalisia, ale takaja tam ich służ-ba, jak z kamienia wada!

(Страна).

## Napaść czużyncou.

Da żytomirskaho pawietu pryjechali na dniach kubanskije kazaki. Chodziać wieści szto kazakou przysłali na pomocz palicii i szto jany buduć rozmieszczeny na kwatery pry stanach. Mużyki wielmi zacikauleny i zadziuleny nowym niewidanyim wojskam. A niekatoryje dyk nie wiel-mi wierać, szto przysłanyje wajska należać da Rasiejskaho carstwa.

Prymieram może służyć woś jakaja hutarka: U piwnaj kramcy siadziela kolki kazakou ku-banskich i wot uchodzić mužyczok i ubaczyszzy kazakou prosta palec pałażyu na hubach z dziwa. „A szto przyhladajeszsia?“ spytau, adzin kazak, padbiehajuczy da muzyka.

— A hłażu, bo jak żywu, to jeszcze nie baczyu takoha wojska. Z jakoha wy carstwa i czyje wy paddanyje?» pytau muzyk. My rus-kije paddany. My dabro robim dla swaho ha-sudarstwa, my uspakaiwajem narod“.

Mużyczok pahladzieu, pablednieu, plunuu i paszou burezaczy: „Jakojeż heta jany nam ma-juć dabro zrabieć“

(Страна).

## Hutarka ab haspadarcy.

(Pradaużennie).

Usiakoje zboże, jak i czaławiek i usio żywoje, kab raści i radzić, pawinno pić i jeści; nia budzie taho—zhinie z hołodu czaławiek i skacina, zhinie i raściennie. Raznica tolki taja, szto czaławiek i skacina rotom jaduć, a raściennie swaimi karniami. Jak że heta robicca?

A woś jak. Piersz napiersz patrebna rascienniu woda, bo jana rozpuszczaje pa kryszeczy ziamlu, rozpuszczaje tak sama, jak sol, abo cukier, tolki szto soli, czy cukru szmat u szklancy woda rozpuścisz, a ziamli stolki, szto i wokom nie ubaczysz. Prawieryć heta nia trudno. Wot, wazmiecie czystoj krynicznoj wady, nalejcie u sahan, czy u harszczok jaki i hatujcie jaje pakul wada nia wykipić Pašlia znou u hety samy harszczok nia myszy jaho nalejcie wady, znou wyhatujcie jaje i tak zrabicie, try czy czatyre razy. Tady na scienkach abaczycie nakip. Woś heta nakip i jośe toje, szto woda z ziamli rozpuściła—woda parom ulaciela—a u horszczoku astalasia ziamla, katora u jej była rozpuszczena. A jeszcze lepiej można abaczyć heta u samowary niamytym, czy u kotłach; tam zausiahdy praz jaki miesiac—druhi nakip takaja zbirajecca, szto pasła dobraja haspadynia, kab samawara nie papsawać, adbiwać jaje musić.

Jak kiniesz ziarno u ziamlu, a ziamla jak treba mokraja, to jano pacznie tam pacznieć i wypuszczaje piersz napiersz maleńki rastok, katory i ciahnie z ziamli wadu, a razam z wadoju krychu ziamli u joj raspuszczena i usio, szto rascienniu patreba, szto natura dla jaho pryspasobiła. Hety rastok wyciahnawajecca usio hłybiej i hłybiej u ziamlu, a jak użo zmacujecca, padrascie, tady użo paczynaje sam sabie jadu szukać.

I nojdzie u hrudcy ziamli taki kamieńczyk, szto cecintom zawiecca, abnimie hrudku swaimi walskami i trymaje tak mocna szto jak paczniesz wyciahnać z ziamli maładoje rasciennie, tak napeunie wytachniesz jaje z hetuju hrudkoju.

Oś u hetoj hrudcy ziamli ijośe patrebnyje ziamli eńczyki, tolki ich nie abaczysz prostym wokam, bo jany nadto drobnieńkie.

A z rastka i karaniej wystupaje taki kwas, szto u niom kamieńczyk rozpuszczajecca i rasciennie heta pje i ciahnie, pakul nia wyciahnie taho szto jamu karystina. A tymczasom wyrastajuć dru-

hije kareńczyki i robiac tuju samuju rabotu, katoru rabiuu pierszy rastok, tak samo jak jon szukajuć jady. Rascienie macujecca, wyrastaje, wypuszczaje listy. Jak tolki zazielenie juć listy i jany iduć na podmochu kareniam, tolko dla ich jośe druhaja rabota: jany z pawietra (wozduchu) sabirajuć usio, szto patrebna ich žyciu, a wypuszczajuć won usio niepatrebnoje. Kali znojdzie rasciennie u mołodości dobruju jady i dobra wyraście, to daśe bahatoje žniwo. Nia znojdzie jady—zhinie abo wyraście słaboje i bez umałotu.

I paczali wuczonyje ludzi dumać: jakuju heta jadu rascienie ciahnie z ziamli i czy nia można czasam czaho padsypać u ziamlu, jak kaniu abrok, czy nia można padkarmić rasciennie, jak iskacinku?

I dawiedalisia ludzi, szto rasciennie biare najboliej z ziamli fosfor, azot, kalij; usiaho hetaho koždamu rascieniu treba wiadomaja miera, niechaj papadziecca rascieniu takaja ziamla, u katoroj budzie szmat azotu, a nima „kali“ i fosforu tak rascienie na joj nia wyraście; abo niachaj budzie takaja ziamla, katora maje tolko „kali“, abo tolki fosfor, a druhich niamaje sa-usim, to i tyt niczoha nia uzyjdzie. I kolki by czaławiek ni pracawau—na swajej rali, usio rouna z jaho pracy niczoha nie budzie.

(Dalej budzie u № 4. N. D.).

*Antoś Asina.*

## Biełarusam.

Ustańcie, chłopczy, ustańcie, bratki!

Ustań ty, nasza starana!

Użo hladzić k nam na pałatki

Życcia nowaho wiasna.

Czyż my, chłopczy ruk nia maejm

Czyż nam siły Boh nia dau?

Czy nad rodnym naszym krajem

Łucz słabody nie bliszczau?

Wydziem razam da raboty,

Družna staniem, jak sciana,

I pracniecca ad drymoty

Z wami nasza starana.

*Jakub Kolas.*

## Ad Redakcii.

Pierszy numer «Naszaje Doli» pa przykazu Wilenskaho Hubernatora palicija konfiskawala. Razyjszlasia tolki paluwina—piac tysiaczou, a piac tysiaczou palicija zabrala, tak szto niczoho schawac nie udalosia i dzieła toho wysylac pierszy numer nikomu nia budziem. Prosim usich naszych czytacielou pisac da nas, pisac ab usiom, szto dziejecca, ab kryudach swaich i radościach, chto jak umieje. Kali patrebna budzie kamu jakaja porada—pytajcisia—adkazemo. Wiedajcie dobra, szto «Nasa Dola» haeta wioskowych ludziou.

Prysylajuczy hroszy prosim pisac, jakoje wydannie «Naszaje Doli» prysylac: cu drukowaneje ruskimi literami, czy polskimi.

Adresawac hroszy treba kaniesznie tak:

Wilnia, Redakcija „Naszaje Doli“ Jefstafju Symonowiczu.

*Chto chce paluczac hazetu, niechaj paspiszaje z prysylkoju hroszej.*

Redaktor wydauca Iwan Tukierkies.

## A B J A U L E N N I A .

### NOWOOTWORZONA DRUKARNIA „Zjednoczonych Drukarzy“,

☛ w Wilnie róg Wielkiej i Rudnickiej ulic w d. Zalkinda ☛

przyjmuje najrozmaitsze obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące

#### WE WSZYSTKICH EUROPEJSKICH JĘZYKACH.

Współdziałowcy wyłącznie robotnicy specjaliści różnych lepszych drukarni.

Obstalunki wypełniają się ze szczególną, prędością i elegancją.

Obstalunki z innych miast wysyłają się za zaliczeniem pocztowym.

## Bielaruskaja Wydaunickaja Supolka „ZAHLANIE SONCE i u NAŠE WAKONCE“ Radzić usim kuplać knihi:

Bielaruski lementar, abo pieršaja nawuka čytannia . . . . . cena 6 k.  
Belaruskij lementar, abo peršaja nawuka čytannia . . . . . ц. 6 к.  
Pieršaje čytannie dla dzietak bielarusou . . . . . cena 6 k.

Першае чытанне для дзетак беларусоу . . . . . цэна 6 к.  
Вязанка Янки Лучыны (Івана Неслухоўскага) . . . . . цэна 4 к.  
Казкі Выдаў А. К. . . . . цэна 6 к.

### BIELARUSKIJE PAČTOWYJE PISULKI:

Ščorsuny u letko, Ščorsuny u zimku; Prancišek Bohušewič (Maciej Buračok) Pieśniar Bielaruski; Wincuk Marcinkiewič—pieśniar Bielaruski; Mużyki spad Puchawič; Torżyšče u Puchowičach; Dzieučaty spad Slucka; Parabkawa dwornaja chata; Dudar Bielaruski; Janka Łučyna (Iwan Nieslouchouski), pieśniar Bielaruski; Wiaskowaja baba s Trybuškou; Dom Tadeuša Kościuški u Merečousšyni, cena kažnoje pisulki 5 kap.

Usio heta možna kuplać u hłaunym składcie u Pieciarburhu, Wasilou wostrou, 4 linia, № 45, kw. 16, i usiudy u wielikšych kniharniach.

Chto kuplaje u hłaunym składcie nia miensš jak za pourubla, toj nia płacić za prasłannie počtaju.

MAŁYJE HROŠY MOŻNA WYSYLAĆ PAČTOWYMI MARKAMI.